



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny **(851)**

Wspólne posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej (76.)
oraz Komisji Spraw Zagranicznych (53.)
w dniu 18 lipca 2007 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja ambasadora Republiki Federalnej Niemiec na temat podsumowania prezydencji niemieckiej w Unii Europejskiej.
2. Informacja Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej na temat polskiej polityki europejskiej w okresie prezydencji niemieckiej w Unii Europejskiej.
3. Informacja ambasadora Republiki Portugalskiej na temat priorytetów prezydencji portugalskiej w Unii Europejskiej.
4. Informacja Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej na temat polskiej polityki europejskiej w okresie prezydencji portugalskiej w Unii Europejskiej.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Spraw Unii Europejskiej Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę państwa, proponowałbym, żebyśmy już rozpoczęli nasze posiedzenie. Prosiłbym o zasygnalizowanie tego zamknięciem drzwi. Będzie to oznaczało, że rozpoczynamy.

Proszę państwa, otwieram wspólne posiedzenie Komisji Spraw Unii Europejskiej i Komisji Spraw Zagranicznych.

Chciałbym powitać, również w imieniu pana przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych, pana senatora Stefana Niesiołowskiego, wszystkich obecnych na dzisiejszym posiedzeniu. Przede wszystkim chciałbym powitać naszych gości: ekscelencje ambasadorów, pana ambasadora Niemiec, pana doktora Reinharda Schewpe – bardzo nam miło, że jest pan z nami – jak również pana ambasadora Portugalii, pana José Sequiera e Serpa, panią minister Ewę Ośniecką-Tamecką. Witam także wszystkich pozostałych, bo widzę, że dzisiaj jest nas wielu, również osoby, które nie są członkami naszej komisji. Wszyscy państwo są bardzo mile witani.

Proszę państwa, w porządku posiedzenia przewidziane są cztery punkty. Najpierw byśmy poprosili pana ambasadora Niemiec o krótkie podsumowanie prezydencji, potem byśmy poprosili panią minister o opinię rządu czy jego ocenę prezydencji niemieckiej. W następnej kolejności byśmy przeszli do obecnej prezydencji, bo ona jest już od 1 lipca, czyli poprosilibyśmy drugiego pana ambasadora o krótkie przedstawienie priorytetów prezydencji portugalskiej. Potem poprosilibyśmy panią minister o ocenę, o opinię, o wyrażenie oczekiwań Polski wobec prezydencji portugalskiej, a na koniec otworzylibyśmy dyskusję. Mielibyśmy wtedy możliwość zadawania pytań itd.

Czy są jakieś uwagi w związku z zaproponowanym porządkiem posiedzenia? Nie ma. Wobec tego rozpoczynamy.

Panie Ambasadorze Schewpe, bardzo bym prosił o krótkie podsumowanie mioniej prezydencji, prezydencji niemieckiej. Bardzo proszę.

**Ambasador Republiki Federalnej Niemiec w Polsce
Reinhard Schewpe:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący! Pani Minister!

Bardzo dziękuję za umożliwienie mi dokonania krótkiego podsumowania sześciu miesięcy prezydencji niemieckiej w Unii Europejskiej. Była to dwunasta prezy-

dencja niemiecka. W latach pięćdziesiątych Niemcy przewodniczyły Unii co trzy lata, stąd ta liczba. Po przyjęciu nowego traktatu – nie mówię tutaj o traktacie konstytucyjnym, tylko o nowym traktacie – sprawa prezydencji też zostanie ustalona. Ale chciałbym powiedzieć, odnosząc się do tych dwunastu niemieckich prezydencji, że ta ostatnia była jedną z lepszych. Na pewno należała do tych dobrych niemieckich prezydencji, które udało mi się zaobserwować, a byłem świadkiem sześcioletniemu. Moi koledzy w Berlinie napisali setki stron podsumowujących tę prezydencję. Oczywiście nie chcę tego wszystkiego szczegółowo omawiać, chciałbym wspomnieć jedynie o kilku najistotniejszych sprawach.

To, co przede wszystkim jest ważne, moim zdaniem, to fakt, że został przygotowany tekst projektu traktatu konstytucyjnego. On został zmieniony, to już nie ma być konstytucja, ale treść traktatu w pewnym sensie została utrzymana. Rada Europejska pod koniec czerwca odbyła w Brukseli swoje posiedzenie. Udało nam się wtedy uzyskać konsensus co do procedury tego, co powinno zostać zrobione, między dwudziestoma siedmioma szefami rządów i państw. I osiągnięto coś niezwykłego. Kiedy po raz pierwszy uczestniczyłem we wspólnym posiedzeniu Komisji w styczniu, ogłosiłem – może państwo to pamiętają – że celem niemieckiej prezydencji będzie załatwienie dwóch czy trzech spraw. Po pierwsze, osiągnięcie porozumienia co do przyszłej procedury, po drugie, poczynienie pewnych ustaleń co do harmonogramu czasowego i po trzecie, osiągnięcie porozumienia co do jak największej liczby punktów merytorycznych w tym traktacie. Mogę powiedzieć, że w odniesieniu do wszystkich punktów merytorycznych udało nam się wypracować konsensus, co oznacza, że tak naprawdę nie ma możliwości, żeby podczas konferencji międzyrządowej pojawiły się jeszcze jakieś otwarte kwestie. Tak że moim zdaniem – mówię to w imieniu mojej delegacji – delegacja ta będzie reprezentowana tylko na szczeblu roboczym, nie na szczeblu politycznym, ministerialnym, dlatego że najbardziej istotne sprawy zostały już uzgodnione. A co zostało osiągnięte? No cóż, nie mówimy już o konstytucji, ale udało nam się osiągnąć porozumienie co do przyszłego traktatu dotyczącego Unii Europejskiej, który zmienia i dostosowuje Unię Europejską do tego szerszego formatu, do składu dwudziestu siedmiu państw członkowskich. To, co zostało ustalone w ubiegłym miesiącu przez szefów rządów, zapewnia nam, że począwszy od wyborów parlamentarnych do Parlamentu Europejskiego w 2009 r. będą już stosowane nowe zasady i Unia Europejska będzie w stanie funkcjonować po tym poważnym rozszerzeniu w 2004 r., a także tym trochę mniejszym z 2007 r., kiedy do Unii weszły Bułgaria i Rumunia. Tak więc uważam, że w tej chwili już weszliśmy na właściwe tory i naprawdę bardzo mało prawdopodobne jest to, żeby teraz wydarzył się jakiś wypadek. Najważniejsze zadania zostały osiągnięte.

I następna sprawa, o której chciałem wspomnieć, jeśli chodzi o naszą prezydencję. Kiedy w Brukseli odbył się szczyt Rady Europejskiej – o ile dobrze pamiętam, to w marcu – również wtedy szefowie państw i rządów byli w stanie osiągnąć porozumienie co do dość niezwykłego i obiecującego pakietu, jeśli chodzi o politykę energetyczną, a także politykę dotyczącą klimatu. Przede wszystkim te dwie polityki zostały ze sobą połączone, dlatego że te dwa obszary tematyczne są bardzo ściśle ze sobą związane. W przeszłości wielokrotnie zdarzało się tak, że przez Radę Europejską były wypracowywane dość niejasne wnioski, natomiast w tej chwili zostały sprecyzowane bardzo jasno cele, dotyczące na przykład redukcji emisji itd. To z kolei umożliwiło to,

że na spotkaniu Grupy G8, które odbyło się w czerwcu, doszło może nie do negocjacji, co raczej do pierwszego spotkania w tej sprawie między przewodniczącą Komisji Europejskiej, panią Merkel, i prezydentem Stanów Zjednoczonych oraz przywódcami Rosji, Kanady, Japonii, czyli tych pozostałych partnerów; wyciągnięto wtedy wnioski i właśnie ze względu poprzednio osiągnięte porozumienie w ramach Unii Europejskiej udało się dojść do porozumienia również na forum G8. Moim zdaniem to był duży sukces. Oczywiście ustalenia są nadal dość niejasne, jednak, biorąc pod uwagę krytyczną sytuację – bo wiadomo, jakie lata nadchodzą, jeśli chodzi o energetykę i kontrolę klimatu – moim zdaniem było to, tak czy inaczej, bardzo istotne osiągnięcie. Wydaje mi się, że jedno zostało pokazane. Otóż, jeżeli Unia Europejska potrafi wypowiadać się jednym głosem, jeśli potrafi osiągnąć porozumienie w sprawie jakiegoś tematu, to wtedy jest bardzo silna nie tylko w samej Europie, ale również w skali globalnej. My, Niemcy, przez cały czas to powtarzamy. Spory w ramach samej Unii Europejskiej do niczego nie prowadzą, jeśli natomiast udaje nam się osiągnąć porozumienie, wypracować wspólne stanowisko, to wtedy jesteśmy w stanie przeforsować naszą opinię również wobec takich supermocarstw jak Stany Zjednoczone. Tak że moim zdaniem to był duży sukces, bardzo znaczący.

Ogółem osiągnięto dziesiątki różnych rzeczy, ale chciałbym podać jeden przykład, który wpływa na stan kieszeni nas wszystkich. Dotyczy to ustaleń dotyczących telefonów komórkowych. Właśnie wracam z czternastodniowego pobytu we Francji; chciałem odświeżyć swój język francuski. I mogę powiedzieć, że właśnie dostałem nowy rachunek telefoniczny od niemieckiej Ery. Nadal oczywiście są tam uwzględnione opłaty roamingowe, ale przyjęte rozwiązanie doprowadzi do tego, że te opłaty spadną co najmniej o połowę, co jest bardzo istotne dla naszych obywateli. Będziemy w stanie wykazać, że zjednoczona Europa jest ważna nie tylko tam, gdzie chodzi o podejmowane decyzje, o ważenie głosów. To są koncepcje dość abstrakcyjne dla zwykłych obywateli. To, co ich interesuje, dotyczy tego, ile pieniędzy będą mogli zaoszczędzić czy ile będą musieli wydać, kiedy na przykład będą przebywali w Portugalii, a ktoś do nich zadzwoni w przekonaniu, że nadal są w swoim własnym kraju. To są przykłady tego, co zostało osiągnięte.

Teraz to, czego nie udało się osiągnąć, przynajmniej nie do końca. Nie uzyskaliśmy mandatu do przeprowadzenia negocjacji w sprawie nowego porozumienia Unia Europejska – Rosja. Jeśli chodzi o kraj, na który to wywarło bardzo duży wpływ... Unia Europejska wykazała tutaj solidarność, ale okazało się, że nadal na to potrzeba więcej czasu, tak więc ta kwestia przechodzi w tej chwili w ręce naszych kolegów z Portugalii. Ale muszę powiedzieć, że podchodzę do tego raczej optymistycznie, bo to nie jest tak, że tylko Unii Europejskiej takie porozumienie jest potrzebne. Jeśli w sposób racjonalny przeanalizuje się interesy obydwu stron, to dość łatwo można dojść do wniosku, że również Rosja powinna być zainteresowana takim porozumieniem czy taką umową. Stąd też sędzę, że uzyskamy ten mandat. Oczywiście zostaną wtedy również załatwione wszystkie inne związane z tym kwestie, na przykład dotyczące eksportu mięsa z Polski. Mieliśmy nadzieję, że uda się to zrobić już za naszej prezydencji. Nie udało się, ale przynajmniej uzyskaliśmy mandat na prowadzenie negocjacji z Ukrainą i myślę, że zostanie wkrótce zawarta nowa umowa między Unią Europejską a Ukrainą. Takie jest moje osobiste przekonanie, przedstawieniem którego chciałbym zakończyć swoje wystąpienie. Ze względu na wszystkie kwestie związane z pierwiast-

kiem itd. straciliśmy mnóstwo cennego czasu w czasie naszej prezydencji, a Unia Europejska ma ograniczony czas na rozwiązywanie pewnych spraw. Przez długi czas poświęcaliśmy uwagę kwestii pierwiastka, a mniej zajmowaliśmy się takimi sprawami, jak kwestia Ukrainy czy też tymi, które mogą leżeć w interesie krajów takich jak Niemcy czy Polska. Ale to oczywiście tylko taka osobista uwaga niemieckiego ambasadora. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękujemy za przedstawienie wybranych, najważniejszych pana zdaniem osiągnięć prezydencji niemieckiej.

Myślę też, że czasami jest tak, iż coś w krótkiej perspektywie może wydawać się potknięciem, niepowodzeniem, jak chociażby porozumienie Unia Europejska – Rosja, ale być może w długiej perspektywie będzie to miało ogromne, a nawet kluczowe znaczenie. Unia Europejska potrafi pokazać, że jest solidarna, że jest razem z państwem. Tak więc myślę, że w dłuższej perspektywie to może być ogromny pozytywny wpływ prezydencji niemieckiej. Ale do tej oceny przejdziemy jeszcze za chwilę.

Poprosiłbym teraz panią minister Ośniecką-Tamecką o przekazanie oceny prezydencji niemieckiej ze strony naszego rządu. Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Ewa Ośniecka-Tamecka:**

Dziękuję bardzo.

Nie odważę się dokonywać oceny prezydencji niemieckiej ze strony polskiego rządu, bo to byłoby, wydaje mi się, niestosowne. Za to, jeśli państwo pozwoli, to odniosę się do tych elementów, o których mówił pan ambasador i które to elementy wskazał jako najistotniejsze. Świadczą one także o sukcesie prezydencji niemieckiej, o spełnieniu celów, które ta prezydencja postawiła sobie przed jej rozpoczęciem. Absolutnie się zgadzam z panem ambasadorem, iż kwestia najistotniejsza dla prezydencji niemieckiej, od początku widoczna dla nas wszystkich, to była kwestia reformy traktatowej. Tę reformę traktatową prezydencja niemiecka rozpoczęła od dyskusji nad treścią Deklaracji Berlińskiej, traktując tę dyskusję jako wstęp do dyskusji nad reformą traktatową. W naszej ocenie tekst... Może zacznę inaczej, bo to, co chciałabym skomentować, co w naszej ocenie jest istotne, to metoda pracy prezydencji. A więc najpierw odniosę się do metody pracy nad reformą traktatową, a następnie powiem parę słów o substancji tego, co jest zapisane w mandacie na konferencję międzyrządową, co zostało określone, zdeterminowane w tym mandacie.

Jeżeli chodzi o metodę pracy, bo należałoby o niej wspomnieć, to prezydencja niemiecka zaproponowała wszystkim krajom członkowskim dosyć niespotykaną do tychczas metodę pracy nad treścią Deklaracji Berlińskiej oraz nad reformą traktatową. Niektórzy złośliwcy nazywali to konfesjonalem; rząd polski, chwając tu prezydencję niemiecką za odwagę, mówił raczej o dyplomacji gabinetowej. Zgodziliśmy się wszyscy na początku prezydencji, iż taka metoda pracy, bazująca głównie na rozmowach bilateralnych, będzie skuteczna, biorąc pod uwagę poczucie kryzysu instytucjonalnego związanego z instytucjami Unii, wywołanego głównie, oczywiście, odrzuceniem w referendum we Francji i w Holandii traktatu konstytucyjnego. Okazało się później,

po półtora roku, że ogłoszony okres refleksji de facto niczego nie zmienił ani w nastroju, ani w substancji. I okazało się, iż ogłoszony przez Unię Europejską półtoraroczny okres refleksji nie przyniósł nam niczego dobrego; nie pokazał, nie zidentyfikował, nie zdefiniował powodów, dla których reforma traktatowa w oparciu o traktat konstytucyjny została zatrzymana. Co więcej, ten okres refleksji nie dał żadnych rozwiązań, nie pokazał żadnego konkretnego wyjścia z tej trudnej w sumie sytuacji. Dlatego też prezydencja niemiecka – sędzę, że słusznie – zdecydowała się na zmianę metody prac, odchodząc od otwartej debaty z okresu refleksji. W tym okresie oczywiście niektóre kraje członkowskie zgłaszały swoje propozycje, ale trzeba powiedzieć, że te propozycje, w tym propozycja *mini-treaty*, prezentowana przez ówczesnego kandydata na prezydenta Nicolasa Sarkozy’ego, była raczej odpowiedzią na obawy Francuzów związane z traktatem konstytucyjnym niż odpowiedzią dla całej Europy, dla całej Unii Europejskiej. Dlatego ta metoda pracy czy propozycja zmiany metody pracy była dobrą propozycją. Oczywiście metoda ta była później stosowana z żelazną konsekwencją w trakcie prac nad Deklaracją Berlińską, a następnie nad samą reformą traktatową. Niektórzy przedstawiciele poszczególnych krajów uważali, że należy jednak wprowadzić element dyskusji ogólnej, plenarnej, na której wszyscy razem moglibyśmy się spotkać, zobaczyć i wymienić poglądy, jednak prezydencja konsekwentnie prowadziła prace metodą spotkań bilateralnych. Osobiście brałam udział w tych spotkaniach, będąc przez ostatnie miesiące tak zwaną szerpą. I chcę powiedzieć – jeśli mogę pozwolić sobie na osobisty komentarz – że wydaje mi się, iż tej dyskusji ogólnej w trakcie prezydencji niemieckiej zabrakło. Zabrakło jej zarówno w trakcie prac nad Deklaracją Berlińską, jak i nad samą reformą traktatową. Pan ambasador zechciał powiedzieć, iż spędziliśmy zbyt dużo czasu przy pracach nad pierwiastkiem i nie mogliśmy się zająć innymi sprawami. Panie Ambasadorze, gdybyśmy spędzili nieco więcej czasu nad pierwiastkiem, to sędzę, że dzisiaj bylibyśmy w innej sytuacji. Problem polega na tym, iż prezydencja niemiecka nie poświęciła w ogóle czasu dyskusji nad polską propozycją. W związku z tym uważam, iż ta uwaga, Panie Ambasadorze, nie do końca, w mojej ocenie, zgodna jest z tym, co mieliśmy okazję zaobserwować.

Pan ambasador powiedział, rozpoczynając swoje wystąpienie, że mamy nowy traktat konstytucyjny. Oczywiście pomylił się, bo nie mamy nowego traktatu, ale faktycznie substancja traktatu konstytucyjnego została zachowana. Niematematycy próbują ją definiować jako 90–95%. Nie chcę, jako że byłam już skarcona za promowanie *square root* czy pierwiastka, wracać do używania formuł matematycznych, w tym procentów, ale wydaje mi się, że w dużej mierze została zachowana. Czy to dobrze? Tak, to dobrze, dlatego że w dużej części substancja traktatu konstytucyjnego jest potrzebna Europie, jest potrzebna Unii Europejskiej i dlatego też zachowanie substancji traktatu konstytucyjnego jest istotne. Jest istotne z punktu widzenia całej Unii Europejskiej, w tym także, oczywiście, Polski.

Metoda pracy... Bo mówiłam o metodzie pracy, która prowadziła nas do mandatu i do rozstrzygnięć. A jaka metoda pracy po jest zaproponowana na czas po prezydencji niemieckiej? Prezydencja niemiecka zadbała także o to, ażeby kolejna prezydencja, która ma dokończyć proces reformowania traktatów, miała przed sobą mandat na konferencję międzyrządową, mandat, który ma charakter mandatu determinującego już w pełni zapisy traktatowe. I tak jak powiedział pan ambasador, nie ma możliwości, ażeby otwierać jakichkolwiek kwestie. To prawda, mandat jest precyzyjny, klarowny,

jasny i posługuje się przepisami, które, jak rozumiem, będą wręcz automatycznie przenoszone do nowych dwóch traktatów. Należałoby w tym momencie wskazać także pewną istotną kwestię, która zmieniła się w trakcie prezydencji niemieckiej, prezydencja dała przyzwolenie na jej zmianę, a mianowicie metodę pracy po tej prezydencji – nie tylko w oparciu o taki klarowny, zamknięty mandat. Niektórzy krytycy tego rozwiązania mówią, iż IGC czy konferencja międzyrządowa de facto już się odbyła, bo dokonano wszystkich rozstrzygnięć politycznych. To także jest novum, które zostało zaproponowane przez prezydencję niemiecką, także to należy odnotować. Po raz pierwszy mandat na konferencję międzyrządową w historii integracji europejskiej wygląda właśnie tak. W formie jest deklaracją polityczną, ale w swej treści, w substancji, rozstrzyga o kwestiach traktatowych. Jak państwo wiedzą, na początku prezydencji niemieckiej, gdy przystępowano do dyskusji o reformie traktatowej, mówiono o tym, iż podstawą do dyskusji, do pracy, będzie traktat konstytucyjny, a z tym nie zgadzało się kilka krajów. Nie zgadzały się szczególnie te kraje, w których traktat konstytucyjny został odrzucony w referendum. Nie zgadzały się one na to, ażeby podstawą prac był traktat konstytucyjny, który w procesie demokratycznym został odrzucony w dwóch krajach członkowskich. Polska także przychyliła się do takiego postulatu. I w połowie prezydencji niemieckiej, wydaje mi się, że pod koniec kwietnia, zdecydowano się na fundamentalną zmianę, o której zbyt mało chyba się mówi, otwierającą drogę także dla polskich postulatów, na fundamentalną zmianę. Zdecydowano o tym, iż należy wrócić do klasycznej metody reformowania traktatów, klasycznej metody, która była stosowana dotąd. Po raz pierwszy ta metoda została zmieniona przy okazji traktatu konstytucyjnego. A na czym polega ta klasyczna metoda? Klasyczna metoda reformowania traktatów polega na tym, iż pracujemy na istniejących traktatach i zmieniamy istniejące traktaty. Co to oznacza? Oznacza to, iż musi być zgoda wszystkich, żeby zmienić przepisy istniejących traktatów. Musi być zgoda wszystkich, żeby zmienić istniejące traktaty. W efekcie pracy nad istniejącymi traktatami ma powstać nowy traktat, który nie będzie traktatem konstytucyjnym, nie będzie miał charakteru traktatu konstytucyjnego, tylko będzie miał charakter traktatu rewizyjnego, takiego, jak wszystkie poprzednie. Bo wszystkie poprzednie traktaty miały charakter traktatów rewizyjnych. I te nowe traktaty, traktat o Unii Europejskiej i traktat reformujący Unię Europejską, będą miały charakter traktatu rewizyjnego, czyli de facto będzie to rewizja Nicei. I to także jest bardzo ważny element i należy przy tej okazji o nim mówić. Na ile ten mandat, w ten sposób zdefiniowany, odpowiada klasycznej metodzie pracy, to odrębna kwestia, wymagająca głębszej dyskusji. W mojej ocenie istnieje pewna rozbieżność logiczna między przyjętą metodą pracy a zapisami mandatu, ale to oczywiście wymaga, tak jak powiedziałam, odrębnej dyskusji. Co zostało uzgodnione? Wszystko, co zostało uzgodnione, jest zapisane w mandacie. Pan ambasador o tym mówił. Sądzę, że to wszystko, jeśli chodzi o pierwszy element.

Drugi element, o którym mówił pan ambasador – i z tym absolutnie się zgadzamy – to osiągnięcia Rady Europejskiej z marca. W dniach 8 i 9 marca zebrała się Rada Europejska na posiedzeniu, które określamy mianem „rady energetycznej”. Pan ambasador symptomatycznie rozpoczął od tego, iż mówiliśmy o zmianach klimatycznych i energii. Oczywiście, patrząc z polskiej perspektywy, chcemy powiedzieć, iż należy mówić o energii nie tylko i wyłącznie w perspektywie zmian klimatycznych, bo przecież jest wiele aspektów związanych z problematyką energetyczną, takich jak choćby bezpie-

czeństwo energetyczne, które ma niewielki związek z aspektem klimatycznym. Znamy trzy okręty flagowe – „3 x 20” – zaproponowane w marcu przez prezydencję niemiecką przed Radą Europejską. „3 x 20”, czyli o 20% obniżona emisja dwutlenku węgla, zwiększenie efektywności energetycznej o 20% i 20% udziału odnawialnych źródeł energii w ogólnym bilansie energetycznym. To były okręty flagowe prezydencji niemieckiej. Dyskusja była trudna. Dotyczyła zgody wszystkich na to, ażeby te trzy cele, te trzy okręty flagowe, „3 x 20”, były celami całej Unii Europejskiej i wszystkich krajów członkowskich. I dyskusja dotyczyła tego, czy te cele mają być obligatoryjne, czy fakultatywne. Prezydencja uporczywie starała się osiągnąć cel wyznaczony wcześniej i określić, ażeby były to cele obligatoryjne. Udało się, ale te kraje, które miały obiekcje co do tego, czy będą w stanie te cele osiągnąć, uzyskały zapisy – można je przeanalizować, one są w konkluzjach z tego spotkania Rady Europejskiej – iż 20% celu obligatoryjnego na poziomie Unii nie oznacza automatycznego przeniesienia na poziom krajów członkowskich, tylko jest to cel obligatoryjny dla całej Unii. To dlatego pan ambasador bardzo dużo tutaj mówił o postawie solidarności. Rzeczywiście tak było. Udział poszczególnych krajów w osiągnięciu tego wyznaczonego celu będzie uzależniony od sytuacji gospodarczej, w jakim te kraje się znajdują, od ich potencjału. To rzeczywiście było olbrzymie osiągnięcie prezydencji niemieckiej. Sądzę, iż doskonale to wykonano.

Pan ambasador powiedział o roamingu, o tym rozporządzeniu, które udało się prezydencji niemieckiej przeprowadzić, robiąc coś dla ludzi. To coś, o czym Brytyjczycy mówili od samego początku: Europa nie potrzebuje zmian instytucjonalnych, Europa potrzebuje dać obywatelom odczuć, iż to, co odbywa się w systemie podejmowania decyzji, służy ludziom, służy obywatelom Unii Europejskiej. I rzeczywiście ta propozycja rozporządzenia w sprawie roamingu jest takim elementem. W mojej ocenie zbyt mało było takich elementów, które służyłyby zwiększeniu świadomości obywateli Unii Europejskiej, że przynależą do większej wspólnoty.

Pan ambasador zechciał także powiedzieć o tym, co nie zostało osiągnięte, a mianowicie o tym, że nie przyjęto mandatu na rozmowy Unia – Rosja w sprawie nowego PCA, nowego porozumienia między Unią a Rosją. Ale tu zgodziłabym się z panem przewodniczącym Wittbrodtem: to, co dzisiaj wydaje się być, nie chcę powiedzieć, że porażką, ale czego osiągnięcie wydaje się odległe, być może właśnie w dłuższej perspektywie czasu okaże się być bardziej wartościowe. I tu chciałabym powiedzieć, iż zabiegi prezydencji niemieckiej, ale także całej Unii, wszystkich instytucji unijnych, Komisji, Parlamentu Europejskiego, a także poszczególnych krajów członkowskich wykazują, iż o solidarności europejskiej, która tworzyła fundament Unii Europejskiej, nie zapomniano. Nie zapomniano i obyśmy jak najdłużej o niej pamiętali oraz na niej budowali nasze poczucie przynależności do wspólnoty. I sądzę, że to także – zgadzam się tu z panem senatorem Wittbrodtem – jest osiągnięciem i prezydencji niemieckiej, i całej Unii Europejskiej.

Wydaje mi się, iż odniosłam się do wszystkich elementów, o których mówił pan ambasador. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

My do debaty wrócimy w ostatnim punkcie, a teraz chciałbym przejść już do obecnej prezydencji, portugalskiej.

Poprosiłbym pana ambasadora o krótkie przedstawienie podstawowych priorytetów prezydencji.

Ambasador Portugalii w Polsce José Sequiera e Serpa:

Obawiam się, że z mojej strony mogą paść tylko słowa dotyczące przyszłości, tego, co się może będzie działo. A nasze zamiary, to, co chcemy robić? Będziemy musieli tutaj realizować pewne decyzje, które zostały przyjęte przynajmniej sześć miesięcy temu. Pracowaliśmy wspólnie, Niemcy i Portugalia, nad osiemnastomiesięcznym programem, a teraz będziemy realizowali ten program, patrząc z różnych perspektyw. I to jest to, do czego jesteśmy zobowiązani.

Jeśli mówimy o decyzjach trzech krajów mających wsparcie członków całej wspólnoty, to chodzi o przygotowanie rezolucji dotyczącej traktatu czy też porozumienia unijnego. Jak zostało powiedziane, jest to dla nas priorytet. Chciałbym w tym momencie podziękować niemieckim kolegom za znakomitą pracę, jaką wykonali w ciągu ostatnich sześciu miesięcy podczas swojej prezydencji, bowiem w końcu, po dosyć ożywionej, w pewnym sensie, sesji, udało nam się uzyskać dość precyzyjny mandat, dzięki któremu jesteśmy teraz w stanie pracować nad zrewidowanym czy też przejrzanym traktatem konstytucyjnym. W przyszłym tygodniu mamy spotkanie, na którym zamierzamy przedstawić projekt tekstu określającego, co może stanowić przyszły traktat. Będzie to znaczne przedsięwzięcie, zwłaszcza dla ekspertów. Musimy przedstawić ten projekt wszystkim partnerom. Ostateczne porozumienie uda nam się uzyskać może w październiku. Jestem bardzo szczęśliwy, słysząc od pani minister, że główna część przyszłej koncepcji czy porozumienia jest już uzgodniona, czyli właściwie pozostaje przelać ją na papier. Nie sądzę, bym w tym momencie mógł na ten temat powiedzieć więcej poza tym, że traktat jest traktatem i dotyczyć będzie naszej przyszłej pracy.

Chciałbym zastanowić się również nad rolą Europy na świecie. Bo to nie były wszystkie nasze priorytety. Jednym z tych priorytetów jest oczywiście przejrzenie i zrewidowanie przed rozpoczęciem nowego cyklu tego, co nazywamy Agendą Lizbońską. Wydaje nam się bowiem, że powinniśmy – i tego chcemy – pokazać naszym obywatelom, iż poruszamy wszystkie kwestie związane z ich życiem, istotne dla nich w przestrzeni, gdzie żyją. Zwracamy tu szczególną uwagę na takie kwestie, jak ustanowienie wspólnego, jednolitego rynku, trójkąta wiedzy, nowatorstwa. To sprawy, którymi się zajmujemy. Ponadto, co jest bardzo istotne, zastanawiamy się nad rolą i problematyką energii, a także środowiska. Jak państwo doskonale wiecie, bo była już podnoszona tutaj ta kwestia, w kwestii energii chcielibyśmy stworzyć wspólny rynek energii, co jest związane z kolejnym priorytetem prezydencji portugalskiej, a także poszukiwać innych źródeł energii.

Jeżeli mogę mówić o priorytetach prezydencji portugalskiej, to jednym z naszych celów jest opracowanie czy stworzenie relacji Europy z resztą świata. Organizowaliśmy pierwszy szczyt z Brazylią, na którym zajmowano się nie tylko kwestiami politycznymi, ale także kwestiami energetycznymi. Ów szczyt odbył się już dwa tygodnie temu. Wydaje się, że wyniki są bardzo zachęcające, optymistyczne. Obecnie zajmujemy się przygotowaniem innych spotkań w ramach naszych priorytetów, to znaczy chcemy poprawić nasze relacje z Azją, z Afryką, bardzo istotne dla Europy. Pod koniec roku, jeśli to będzie możliwe, zamierzamy zorganizować drugie spotkanie z krajami Afryki. W tym samym czasie, bardzo krótkim, jednym z naszych głównych

prioritytetów będzie to, co w Europie jest tak istotne, czyli swobodny przepływ ludzi, mamy na to zwrócić uwagę. Spodziewamy się, że do końca roku uda nam się rozszerzyć Umowę z Schengen na nowe kraje członkowskie. W tym samym czasie równolegle chcielibyśmy podjąć pewne działania dotyczące migracji. Jak państwo wiecie, jak już wspomniałem, szczególną uwagę zwracamy na Afrykę, a także na południowe kraje Europy. I w tym kontekście wystąpiło tutaj pewne niezrozumienie w kwestii polityki europejskiej, sąsiedzkiej polityki, jako że w niektórych krajach uważają, że mówiąc o południu Europy, mamy jak gdyby odmienną perspektywę. Ale my chcemy uwzględnić wszystkich naszych sąsiadów, zarówno tych na Wschodzie, jak i tych na Zachodzie, a także tych na Południu, dokładnie w ten sam sposób, ale dotyczy to problemu migracji, który chcielibyśmy uregulować tak szybko, jak to tylko będzie możliwe.

Muszę rzucić okiem do moich notatek. Podobnie jak mój kolega, dostałem z Lizbony tysiące dokumentów, zaś różnica polega na tym, że nasza ambasada ma znacznie mniej licznych pracowników, więc miałem mniej pomocników przy wybieraniu materiałów. Ale wydaje mi się, że w ramach tej krótkiej prezentacji powiedziałem o najważniejszych, wiodących tematach i o celach przyświecających naszej prezydencji. Z radością odpowiem państwu na wszelkiego rodzaju szczegółowe pytania.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję panu ambasadorowi.

Jeśli będzie potrzeba, to będziemy pytali, pogłębiali dyskusję, ale teraz znowu bym prosił panią minister o komentarz, jeżeli nie o ocenę.

**Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Ewa Ośniecka-Tamecka:**

Ocena jeszcze jest niemożliwa, co najwyżej może być komentarz na temat prioritytetów zaprezentowanych przez pana ambasadora.

Jak rozumiem, takim określeniem flagowym jak zawsze pozostaje Strategia Lizbońska, kontynuacja tejże Strategii, a także włączanie krajów członkowskich. Bo jak rozumiem, Strategia Lizbońska w tej chwili będzie realizowana na poziomie krajów członkowskich, a nie na poziomie Unii. Jest to nowy etap Strategii Lizbońskiej. Kraje takie jak Polska są niezwykle zainteresowane realizacją tejże Strategii. Nasz punkt startowy nie jest najlepszy, w rankingu tych krajów, które wypełniają krajowe programy reform, jesteśmy raczej na końcu. To oznacza, że dużo przed nami i potrzeba dużo woli i determinacji, ażebyśmy szli do przodu. Dla nas ta kwestia jak zawsze będzie istotna.

Następna sprawa bardzo istotna z polskiego punktu widzenia to Europejska Polityka Sąsiedztwa, do której, jak państwo wiedzą, Polska od samego początku przykłada dużą wagę. Tutaj, jeśli mogę jeszcze wrócić na chwilę do omawiania prezydencji niemieckiej, czujemy pewien niedosyt realizacji tego prioritytetu przez prezydencję niemiecką. Oczywiście wiemy, iż prezydencja niemiecka miała bardzo ambitne plany co do Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, miała być tak zwana Europejska Polityka Sąsiedztwa „plus”. Nie udało się tego zrealizować, mam nadzieję, że nie z powodu pierwsiatka, sądzę, że były inne powody ku temu. Liczę na to, że prezydencja portugalska będzie kontynuowała te ambitne plany prezydencji niemieckiej; jesteśmy tym bardzo zainteresowani. Zwracamy nowej prezydencji uwagę na to, iż konieczne będzie konty-

nuowanie dyskusji nad wymiarem wschodnim Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, bo dużo o tym mówimy, natomiast tak naprawdę, tak formalnie, takiego wymiaru Europejskiej Polityki Sąsiedztwa wciąż nie ma. Liczymy tutaj na solidną współpracę z prezydencją portugalską w tym zakresie. Jesteśmy gotowi spotykać się, rozmawiać, przedstawiać nasze propozycje. Jesteśmy tym bardzo zainteresowani jako kraj członkowski. W naszej ocenie wymiar wschodni tejże polityki jest bardzo istotny dla całej Unii Europejskiej. Zwracamy na to uwagę.

Oczywiście, jest także kwestia finansowa, czyli wykorzystywania instrumentów finansowych przeznaczonych na realizację Europejskiej Polityki Sąsiedztwa przez naszych sąsiadów południowych i wschodnich. Jak na razie wciąż występuje tu duża dysproporcja typu 1/3 do 2/3. Mamy nadzieję, iż ta dysproporcja będzie zmniejszana w miarę upływu czasu. Wiemy, że ten czas musi być solidnie wykorzystany nie tylko przez prezydencję, ale także przez te kraje członkowskie, które są tym zainteresowane. I tu ze swej strony chciałabym podkreślić chęć współpracy i zaangażowania. Chciałabym tu wspomnieć o inicjatywie, która, jak rozumiem, została przedstawiona w trakcie prezydencji niemieckiej, a mianowicie o inicjatywie zwanej synergią czarnomorską, będącej oczywistą konsekwencją rozszerzenia Unii Europejskiej o Bułgarię i Rumunię. Jednak cały czas zwracamy uwagę na to, iż ta inicjatywa nie może zastąpić inicjatywy i pomysłu idei wymiaru wschodniego Europejskiej Polityki Sąsiedztwa.

I trzecia rzecz niezwykle istotna – rozszerzenie strefy obszaru Schengen. Mamy nadzieję, iż to nastąpi, że będzie to możliwe od początku roku 2008. Nie będę mówiła o zapewnieniach rządu polskiego, strony polskiej, o zapewnieniach, a także działaniach, naszych, kraju członkowskiego, które mają do tego doprowadzić. Jesteśmy także wdzięczni – jeśli mogę tak powiedzieć, prezydencji portugalskiej za składane wcześniej propozycje, bo jak rozumiem, *SIS II for all* było portugalską propozycją rozwiązania kwestii, wydawało się, technicznej, a mianowicie udostępnienia serwerów baz danych. Ale ta sprawa rzeczywiście stała na drodze rozwiązania politycznej kwestii, jaką jest swoboda przepływu osób. Dlatego też uważamy, iż Portugalii na pewno się uda doprowadzić do końca w ramach Unii Europejskiej ten wspaniały pomysł polityczny. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Proszę państwa, teraz przechodzimy do następnego punktu, do dyskusji, zadawania pytań. Bardzo proszę o zgłaszanie się. Poproszę też pana przewodniczącego o prowadzenie listy chętnych do zadawania pytań. Bardzo proszę.

Ja może, zanim te zgłoszenia nie nastąpią, powiem tak. W tej chwili jest o tyle dobrze, że prezydencje współpracują ze sobą: przeszła, obecna i przyszła. Wobec tego to, co może stanowić podstawową wadę, a mianowicie to, że prezydencja mimo wszystko jest krótka, bo sami pamiętamy, o czym zresztą mówił pan ambasador Schweppe, że w styczniu się spotykaliście, a już jest dawno po prezydencji... A więc bardzo dobrze, że współdziałają kolejne prezydencje, bo dzięki temu to, czego nie udało się dokończyć w ciągu krótkiego półrocznego czasu jednej prezydencji, może kontynuować następna. Zresztą o tym też mówił pan ambasador Portugalii. A więc dobrze, że jest takie współdziałanie w ramach tej trójki.

Pani minister sporo mówiła o tak zwanej kuchni podejmowania tych decyzji traktatowych. Muszę powiedzieć, że trochę nam żal, iż pani minister nie było na posiedzeniu plenarnym Senatu właśnie wtedy, kiedy omawialiśmy te sprawy. Wtedy był inny minister, który mówił, że wie prawie tyle samo, co my, a wie to z prasy, bo nie brał bezpośredniego udziału w negocjacjach i nie zna tej kuchni, o której pani...

(Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Ewa Ośniecka-Tamecka: Ale potrafił ocenić.)

Mniej więcej tak samo jak my, ale nie mówił nam o tej kuchni, a taka szczegółowa dyskusja by nam się wtedy przydała. A więc myślę, że w tej chwili może nie warto rozpoczynać szczegółowej dyskusji o tym, jak dochodzono do efektu końcowego, istotne jest tylko to, że jest kompromis końcowy i na tym kompromisie można budować dalej. To chyba jest w tym przypadku najważniejsze.

Może zadałbym pytanie panu ambasadorowi Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że cała ta dyskusja przy dochodzeniu do kompromisu w sprawie traktatu była niezwykle złożona i trudna. Pan ambasador od razu powiedział, że jest to traktat reformujący, a nie konstytucyjny – taka była wersja pierwotna – podkreślił, że to jest traktat reformujący. Jak pan ocenia bezpośrednio relacje polsko-niemieckie po tej twardej dyskusji? Muszę powiedzieć, że mam tutaj taką książeczkę „Niemcy – Polska coraz bliżej”. To raport z badań, z materiałów konferencyjnych, pana profesora Konarskiego – zresztą chyba jest gdzieś tutaj na sali – i z tego raportu by wynikało, że młodzież studencka itd.... No, że to nie miało to negatywnego przełożenia. Jak pan ambasador by to oceniał?

Do pana ambasadora Portugalii miałbym inne pytanie. Portugalia, o czym pan ambasador nie mówił, bardzo wysoko stawia między innymi kwestie morskie, a ja nie ukrywam, że Polska jest zainteresowana problemami morza, ale w połączeniu z ekologią. Na spotkaniu przewodniczących komisji unijnych w Lizbonie mówiłem, że dobrze byłoby to połączyć i zająć się kwestią ekologii Morza Bałtyckiego, być może właśnie także w kontekście gazociągu, żeby rozwiać wszelkie obawy i ustalić, czy to będzie szkodliwe, czy nie będzie szkodliwe. Gdyby taki temat został podjęty i gdyby wszelkie obawy zostały usunięte, to wtedy nie byłoby takich problemów czy głosów, które dotąd słychać nie tylko w Polsce, ale i w państwach bałtyckich.

Czyli, Panie Ambasadorze, najpierw kwestia tej oceny polsko-niemieckich stosunków w kontekście trudnych negocjacji dochodzenia do kompromisu.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Połączymy pytania, bo już widzę chętnych do zadania pytań.

Poproszę pana przewodniczącego Kosmę Złotowskiego, potem pana senatora Bachalskiego, a następnie panią senator Urszulę Gacek. Proszę o zadawanie pytań.

Senator Kosma Złotowski.

Senator Kosma Złotowski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Panowie Ambasadorowie! Szanowni Państwo!

Mam dwie uwagi skierowane do pana ambasadora Portugalii. Po pierwsze, oczywiście geograficznie Strategia Lizbońska związana jest z Portugalią, więc należy się spodziewać jakichś propozycji nowej prezydencji odnoszących się do tej Strategii. Ona została sformułowana ładnych parę lat temu i jest to dzisiaj, w mojej ocenie, taki zbiór dobrych życzeń, które już kilkadziesiąt lat temu antycypował Chruszczow, mówiąc: „dognat’ i pieregnat’ Ameriku”. No, to są cele, problem polega na tym, że przy

obecnych stosunkach gospodarczych, które panują w Unii Europejskiej, te szczytne cele, godne tego, by je osiągnąć, nie bardzo są możliwe do osiągnięcia. Czy w związku z tym należy się spodziewać po obecnej prezydencji propozycji jakichś nowych rozwiązań, których celem miałyby być już nie tyle zmiana tego, o czym tak pięknie mówi cała ta Strategia, tylko zmiana podstaw, które mogłyby pomóc do osiągnięcia tych celów? Bo dzisiaj, moim zdaniem, ich realizacja jest mało możliwa. To pierwsze pytanie.

I drugie. Ten dokument, który tutaj otrzymaliśmy, „Prezydencja portugalska Rady. Silniejsza Unia dla lepszego państwa”, nie jest sygnowany, ale domyślam się, że to jest dokument autorstwa państwa. I w ostatnim rozdziale, zatytułowanym „Europa i świat”, mowa jest o strategicznych partnerach i o Ukrainie. Ukraina jest tutaj uwzględniona w sposób szczególny. Chciałbym zapytać o to, jaki charakter ma mieć planowany szczyt z Ukrainą, zwłaszcza w kontekście tego, że Parlament Europejski przyjął ostatnio raport stwarzający Ukrainie perspektywę członkostwa. Czy podczas szczytu z Ukrainą mielibyśmy zajmować się nie tylko stosunkami między Unią Europejską a Ukrainą dzisiaj albo w perspektywie najbliższych kilku lat, ale także pokazywać Ukrainie perspektywę członkostwa? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bachalski.

Senator Dariusz Bachalski:

Panie Przewodniczący! Panowie Ambasadorowie! Szanowni Państwo!

Ja sobie przypominam, iż na spotkaniu z panem ambasadorem tutaj, w Senacie, kiedy mieliśmy dyskusję dotyczącą planów prezydencji niemieckiej, jednym z priorytetów było podniesienie konkurencyjności. Chciałbym zadać panu ambasadorowi jedno krótkie zdanie: czy coś drgnęło w tej materii przez ostatnie sześć miesięcy?

Chciałbym skierować pytanie, również w tym kontekście, do pana ambasadora Portugalii, jeśli będzie mi w stanie odpowiedzieć. Jest w tym obecnym dokumencie zapis, iż będziecie państwo starali się o zmodernizowanie administracji publicznej w taki sposób, żeby ona wpływała na podniesienie konkurencyjności gospodarek europejskich, i że te zjawiska zostaną zbadane w trakcie waszej prezydencji. Miałbym jeszcze takie pytanie uszczegółowiające, jeśli pan ambasador byłby w stanie na nie odpowiedzieć: co się za tym kryje? Pytam, bo mam wrażenie, że dotychczasowe procedury, jakie obowiązują w trakcie prac szeroko rozumianej administracji, nie tylko Unii Europejskiej, nie tylko instytucji europejskich, ale przede wszystkim krajów członkowskich, wpływają negatywnie na konkurencyjność firm, szczególnie małych i dużych. Dalej w tym dokumencie wyczytałem, iż będziecie państwo sprzyjać debacie skoncentrowanej na wzmocnieniu konkurencyjności małych i średnich przedsiębiorstw. Powiem, sięgając również do własnego doświadczenia, że dzisiaj mamy sytuację, w której odnajduję raczej elementy dyskryminujące małe i średnie firmy w konkurowaniu na rynkach. Dzieje się tak chociażby dlatego, że obligowane są one na przykład do przedkładania zabezpieczeń pod różne programy unijne, pod projekty, a siłą rzeczy w kraju biednym jak Polska małe czy nawet średnie firmy nie są w stanie tych zabezpieczeń przedłożyć. Mówię to na podstawie własnego doświadczenia, wiem, że to boli bardzo wielu przedsiębiorców. To jest pytanie szczegółowe, zrozumiałem, jeśli pan

ambasador nie będzie mi w stanie szczegółowo odpowiedzieć, ale na pewno zadam po wtórnie to pytanie za sześć miesięcy. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pani senator Gacek.

Senator Urszula Gacek:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, chciałabym skierować pytanie do pana ambasadora Portugalii. Konkretnie odniosę się do przedstawionych priorytetów w polityce zagranicznej: Europa i świat.

Jest zrozumiałe, dlaczego Portugalia koncentruje swoje zainteresowania na regionie Morza Śródziemnego. Mamy też mieć aktywną politykę zacieśniającą więzi pomiędzy Europą, Ameryką Łacińską, Karaibami, Ameryką Środkową, Wspólnotą Andyjską, Brazylią – rzecz zrozumiała. I gdzieś tutaj na końcu widzę stworzenie warunków do rozwoju stosunków Unii i Rosji. Czy pan ambasador nie uważa, że jest to zbyt mocno skoncentrowane, ta polityka zagraniczna, na historycznych interesach Portugalii? Wydaje mi się, że sprawa związku Unia – Rosja jest kluczowa dla całej Unii, a nie tylko dla Polski i nie tylko dla Portugalii. Jak rozłożyć siły przez krótki okres prezydencji, przez okres sześciu miesięcy, w polityce zagranicznej? I czy pan ambasador może nam powiedzieć, czy jest jakieś konkretne założenie, które stoi za tym sformułowaniem „stworzenie warunków do rozwoju stosunków”? Czy jest jakiś konkretny rozkład jazdy, jakaś mapa? Czy jest założenie, które mówi, że za sześć miesięcy powinniśmy dążyć do jakiegoś etapu w naszych negocjacjach z Rosją? Dla mnie jest to troszeczkę za miękkie sformułowanie i ginie ono pośród innych spraw, rzeczywiście bardzo ciekawych, stanowiących nowe otwarcia. Uważam, że stosunki Unia – Rosja dla większości krajów unijnych mają większe znaczenie niż na przykład nasze stosunki z Karaibami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Mirosława Nykiel.

Senator Mirosława Nykiel:

Mam pytanie do pana ambasadora Portugalii w sprawie Strategii Lizbońskiej. Co prawda mój przedmówca zadał to pytanie, ale chciałabym je uszczegółwić. Czy prezydencja portugalska będzie bardziej kładła nacisk na zmianę akcentów co do priorytetów Strategii Lizbońskiej, czy na metody realizacji tej Strategii? Jednym zdaniem: na czym będzie polegał ten nowy zapowiadany cykl?

Drugie pytanie już zadał pan senator Bachalski, a zatem je sobie odpuszczę. Będę oczekiwać precyzyjnej odpowiedzi.

Jeśli chodzi o trzecie pytanie, to dotyczy ono tego złotego trójkąta, trójkąta wiedzy: innowacji, edukacji, badań. W jaki sposób prezydencja portugalska zamierza wzmocnić ten trójkąt? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Adamczyk.

Senator Franciszek Adamczyk:

Panowie Przewodniczący! Panowie Ambasadorowie! Szanowni Państwo!

Prezydencja Portugalii zakłada, że przed zakończeniem tej prezydencji wszystkie państwa będą włączone do układu z Schengen. Myślę, że chodziło o dziesięć krajów. Jak wygląda ten proces w stosunku do innych krajów?

A do pani minister mam pytanie o to, jak Polska jest przygotowana i kiedy będzie ostateczna decyzja po przeglądzie, czy jesteśmy już gotowi do włączenia do Schengen, czy nie. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Szymura.

Senator Jerzy Szymura:

Dziękuję.

Mam pytanie dotyczące Strategii Lizbońskiej, a mianowicie tej kwestii, iż program legislacyjny Unii Europejskiej, praktycznie rzecz biorąc, został już przyjęty. Analizując ten program legislacyjny, widzimy, że tam specjalnie nie ma miejsca na inicjatywy związane ze Strategią Lizbońską; jest to bardzo wąski zakres. I w tym kontekście chciałem zadać pytanie: czy coś w tym zakresie ma się zmienić, czy tak pozostanie? Bo rzeczywiście idea jest piękna – zresztą narodziła się w Lizbonie – ale realizacja jej przebiega tak, jak przebiega.

Druga kwestia dotyczy sprawy innowacyjności. Innowacyjność tutaj, w tym programie, zamyka się głównie w obszarze wiedzy, to znaczy badań i rozwoju szkolnictwa, a wydaje mi się, że temat jest znacznie szerszy, dotyczy również współpracy z przemysłem i z instytucjami finansującymi rozwój. Czy to w jakiś sposób będzie miało miejsce w tych planach dotyczących wzrostu innowacyjności Unii Europejskiej?

I wreszcie trzecie pytanie, dotyczące relacji z Brazylią, z którą Portugalia ma wieloletnie, powiem więcej, parusetletnie związki kulturowe, polityczne i cywilizacyjne. W jaki sposób te relacje mają być wykorzystane dla wzrostu rozwoju gospodarczego Unii Europejskiej? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Jaroch.

Senator Andrzej Jaroch:

Dziękuję bardzo.
Panie Przewodniczący! Panowie Ambasadorowie! Szanowni Państwo!

Moje pytanie będzie jakby uzupełnieniem tego ostatniego głosu. Już od kilku prezydencji w rozdziale poświęconym innowacji wpisywany jest bardzo konkretny postulat dotyczący doprowadzenia do ostatecznej decyzji powołania Europejskiego Instytutu Technologicznego. Po raz kolejny ten zapis pojawia się w planie priorytetów kolejnej, portugalskiej prezydencji. Chciałbym zapytać pana ambasadora o szanse zrealizowania tego. Jaki ma na to pogląd?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Mazurkiewicz.

Senator Andrzej Mazurkiewicz:

Mam pytanie do pana ambasadora Portugalii, ponieważ w materiale, który otrzymaliśmy i w tym, co powiedział pan ambasador, dużo było poświęcone współpracy Europa – świat. A tutaj: strategiczni partnerzy, Ukraina i strategiczni partnerzy, spotkanie na szczytach z Chinami, Indiami i Ukrainą... W związku z tym mam pytanie: czy w toku prezydencji portugalskiej oprócz Chin, Indii i Ukrainy takim strategicznym partnerem może okazać się Rosja czy też Stany Zjednoczone? Jak państwo podejdziecie do tych dwóch państw, które są jednak i gospodarczymi, i militarnymi potęgami, zwłaszcza w kontekście tych rozmów, które się toczą, między Czechami, Polską a Stanami Zjednoczonymi, a dotyczą tarczy antyrakietowej? Czy w trakcie trwania prezydencji portugalskiej te rozmowy będą jakoś rzutowały na stosunki międzynarodowe Unia Europejska – Stany Zjednoczone, Unia Europejska – Rosja?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Lista pytających jest wyczerpana, wobec tego jeszcze ja zadam pytanie i zakończę, tak samo jak rozpocząłem, pytania do panów ambasadorów.

Pytanie do pani minister Ośnieckiej-Tameckiej. Pani użyła takiego zwrotu: wszystko, co uzgodniono, jest zapisane w mandacie. Wobec tego jak jest z tą Joaniną?

(Głos z sali: Miało być bez kłótni.)

No, ale mamy okazję zapytać, jest pani minister, wobec tego...

(Głos z sali: Możemy oszczędzić panią minister...)

Odpowie, co będzie chciała i jak będzie chciała.

Wobec tego rozpoczniemy od tego, że poproszę pana ambasadora Niemiec o ustosunkowanie się do pytań, które były skierowane do pana ambasadora.

**Ambasador Republiki Federalnej Niemiec w Polsce
Reinhard Schweppe:**

Panie Przewodniczący, wydaje mi się, że większość pytań była skierowana do mojego portugalskiego kolegi, co potwierdza naszą obserwację, że po sześciu miesiącach jesteśmy natychmiast zapominani. Tak więc skoncentruję się tylko na dwóch kwestiach, przede wszystkim na tym, jak się będą układały przyszłe stosunki dwustronne pomiędzy Polską a Niemcami.

Słuchając pani minister Ośnieckiej-Tameckiej, miałem wrażenie, że nie była uszczęśliwiona ze sposobu, w jaki prezydencja niemiecka funkcjonowała. Pozwolę sobie powiedzieć tak: prezydencja może być jedynie na tyle dobra, na ile dwadzieścia sześć pozostałych krajów jej na to pozwala. Nie stosowaliśmy rozwiązań siłowych, ale staraliśmy się zastosować tak zwane umiejętne podejście. I tutaj chciałbym powiedzieć, że mieliśmy bardzo dobrych negocjatorów, bardzo uzdolnionych, utalentowanych, o czym świadczy wynik negocjacji. Chciałbym dodać, że widziałem pismo pana prezydenta Kaczyńskiego skierowane do pani kanclerz. Trudno mi tutaj je zacytować, ale w sumie sprowadzało się ono do tego, że Polska jest usatysfakcjonowana – może nie całkowicie, ale do pewnego stopnia – wynikami tego spotkania, tego szczytu. W związku z tym nie ma w tym momencie żadnych, powiedzmy, zranionych uczuć, po żadnej ze stron, i możemy koncentrować się na kwestiach bilateralnych, dwustronnych. Przede wszystkim powinniśmy odrzucić wszelkiego rodzaju nieuzasadnioną krytykę, która się pojawiają, jak było na przykład w przypadku jednego członka Parlamentu Europejskiego, który trochę zbyt poważnie coś powiedział i ktoś się do tego odpowiednio ustosunkował. Wydaje mi się, że od samego początku niemieckie podejście było takie, że nikt nas nie sprowokuje – chociaż byli tacy, którzy mieli taką ochotę – i to się dobrze opłacało. My znamy swoją odpowiedzialność za przeszłość, zawsze będziemy wiedzieli, za co jesteśmy odpowiedzialni. Ale wydaje się, że także Polska powinna zdać sobie z czegoś sprawę: jeżeli Polska i Niemcy nie są w stanie uzgodnić czegoś w ramach Europy, jeżeli będą miały złe relacje, to wszystko będzie bardzo negatywnie rzutowało na całą Europę. Dlatego też powinniśmy odłożyć na bok emocje, a za to mieć jasno sprecyzowane pomysły, wyobrażenia dotyczące naszej wspólnej przeszłości. I dlatego właśnie w duchu przyjaźni, jako członkowie tej samej wspólnoty wartości i koncepcji, będziemy pracowali nad znalezieniem wspólnych, możliwych do przyjęcia rozwiązań.

Co do rurociągu, bo rozmawialiśmy już na ten temat, to ja byłem dość zaskoczony, jako że od strony niemieckiej wyszły trzy lub cztery propozycje, ale nie osiągnęliśmy przy tym tego, aby rozum spotkał się z emocjami, że tak powiem. W związku z tym obie strony powinny podjąć wszelkie możliwe działania, by rozwiązać istniejące problemy. Jestem przekonany o tym, iż można to osiągnąć. I na przykład państwo mi mówicie, że kwestie ochrony środowiska pojawiają się w odniesieniu do niemiecko-rosyjskiego rurociągu biegnącego po dnie Bałtyku. Ale możemy przeczytać w gazecie, że Polska stara się o wybudowanie rurociągu z Norwegii do Polski, który również będzie ułożony na dnie Bałtyku. I znowu wypływa tutaj kwestia środowiska. Bo jak, ten rosyjski rurociąg jest niedobry dla środowiska, natomiast ten norweski będzie dobry? Tutaj potrzeba więcej racjonalizmu, a mniej emocji. Wierzę jednak – jestem o tym przekonany – że możemy rozwiązać te problemy. Wydaje mi się, że każdy powinien przyjąć na siebie część odpowiedzialności. Mam wrażenie, iż na początku obecny rząd nie był naszym wielkim przyjacielem, ale w tym momencie, po czasie, który upłynął, staramy się zbudować tak dobre relacje, jak to tylko możliwe. I jest to dobre nie tylko dla obu krajów, ale także dla Unii Europejskiej, dla dobrostanu wszystkich ludzi, wszystkich członków Unii Europejskiej. A kiedy to osiągniemy, wydaje mi się...

Pozwolę sobie na ostatnią obserwację. Ludzie, zarówno Niemcy, jak i Polacy, są bardziej inteligentni i rozsądni niż wielu polityków. Popatrzmy na partnerstwa pomiędzy miastami czy wspólnotami. Nie słyszałem o żadnych innych partnerstwach, które

byłyby tak dobre, jak te pomiędzy Polską a Niemcami. Powodem jest to, że jesteśmy rozsądnymi ludźmi, jesteśmy de facto jakoś tam spokrewnieni i dobrze sobie tutaj radzimy. Może politycy powinni brać w tej sprawie przykład z ludzi, którzy na nich głosowali. Być może to naprawi sytuację.

Ostatnia uwaga. Pan senator Bachalski podniósł kwestię konkurencyjności. Została tutaj wspomniana dyrektywa dotycząca roamingu, ale jest jeszcze inna sprawa, bardzo ważna, mianowicie przekaz, transfery pieniędzy do innych banków. My należymy do strefy euro, a państwo jeszcze nie jesteście w strefie euro. Ja osobiście nie mam żadnych problemów z przekazaniem pieniędzy do Francji; to mnie kosztuje nie więcej niż przekazanie pieniędzy z Hamburga do Monachium. Tak więc przekaz pieniędzy do Paryża nie jest problemem, jest niedrogi, natomiast transfer pieniędzy z Niemiec do Polski jest niesłychanie kosztowny, i to należy naprawić. Tak więc jest to dodatkowy powód, dla którego państwo powinni dążyć do wstąpienia do strefy euro. Złotówka się robi mocna – niestety, bo dla mnie jest to bardzo niekorzystne. Ale nie chcę być Stachanowem i nie chcę tutaj przeliczać tego wszystkiego na tony. Chcę tylko wspomnieć, iż mamy pewne porozumienie... Nie wiem, czy uda mi się to przetłumaczyć na angielski. A więc mamy porozumienie, jest dyrektywa dotycząca pewnych prawnych rozwiązań czy napraw. Jeżeli idzie się do sądu, jest przetarg publiczny, to do tej pory nic nie można było tu zrobić, a teraz można zażądać arbitrażu i ewentualnie w czasie tego arbitrażu rozwiązać daną kwestię. W pewnym sensie modernizujemy kodeks celny – nie było to robione od 1992 r., od czasów tamtej prezydencji niemieckiej – i zwiększamy przejrzystość. Polska staje się coraz bardziej interesującym krajem, jeżeli chodzi o kwestię przejrzystości gospodarczej, ekonomicznej. Odbiliśmy w Niemczech długą dyskusję na ten temat. Jest system pewnego rodzaju zabezpieczeń i instrumentów pochodnych, bo firmy zakupuja rozmaite, że tak powiem, instrumenty, zwalniają ludzi. Ale ta zmiana się wydarzy, nadejdzie wcześniej czy później i te firmy, które będą działały lepiej, będą się wzmacniały na terenie Polski, na terenie całego kraju. I dobrze, że uzgodniliśmy taką dyrektywę, która w jakimś sensie ma zatroszczyć się o ludzi, którzy mogliby utracić pracę.

Bardzo istotne jest również porozumienie dotyczące opakowań napojów alkoholowych. Weźmy tu przykład Polski, gdzie mamy interesujące opakowania napojów i w związku z tym nie możemy ich sprzedawać w Niemczech. Obecnie doszliśmy do porozumienia, czyli zostało to w pewnym sensie ujednolicone. Jest to dobre dla konkurencji. Jest to zaledwie kilka przykładów, Panie Senatorze, ale mógłbym podawać ich dziesiątki. Dziękuję panu bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo panu ambasadorowi Schweppe za odpowiedź na te pytania.

Teraz bym poprosił pana ambasadora José Sequeira e Serpa o odpowiedź na te pytania, które były adresowane do prezydencji portugalskiej.

Ambasador Portugalii w Polsce José Sequeira e Serpa:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mam nadzieję, że ta kwestia opakowań dla napojów alkoholowych nie będzie przysparzała problemów naszym winom.

Postaram się odpowiedzieć na zadane pytania najlepiej, jak potrafię.

Najpierw mógłbym powiedzieć coś ogólnie na temat Strategii Lizbońskiej, która rzeczywiście została przyjęta w Lizbonie. W tej chwili mamy wiele związanych z nią propozycji. Przede wszystkim chcemy dokonać oceny tego, co wydarzyło się w ciągu ostatnich siedmiu lat, co zostało zrobione, co poszło nie tak, co można by zmienić. Współpracujemy tutaj ze Słowenią i z Komisją, przygotowując dokument do przyjęcia na wiosnę przyszłego roku, 2008. Jeśli chodzi o konkretne działania, które proponujemy, to ich omawianie w tej chwili byłoby raczej przedwczesne, dlatego że proces oceny jeszcze się nie zakończył, ale może o jednym wspomnę. Mówimy o odnowieniu administracji; chodzi tu o zmniejszenie jej biurokratyzacji. Staramy się tu dzielić z naszymi partnerami własnymi doświadczeniami, dlatego że my też mieliśmy bardzo rozbudowaną biurokrację. Zastosowaliśmy pewne rozwiązania, niektóre z nich przyniosły sukces i myślę, że warto się nimi podzielić z naszymi partnerami. To też może być nasza propozycja jako kraju przewodniczącego Unii.

Rzeczywiście mamy szczególne historyczne powiązania z Południem, z krajami Afryki, basenu Morza Śródziemnego, jak również z Brazylią itd., ale to nie jest jedyna ani nawet główna przyczyna, dla której właśnie na tych krajach południowych się koncentrujemy. Tak naprawdę Europa stoi przed pewnymi problemami; mówimy tu na przykład o stosunkach z Rosją. Akurat tu wszystkie państwa członkowskie wykazały się solidarnością i prędzej czy później Rosja musi stać się naszym partnerem, musimy liczyć się z Rosją jak z partnerem. Ale również kraje basenu Morza Śródziemnego są naszymi partnerami, a jest to region, w którym występują pewne problemy dotyczące bezpieczeństwa. I jest to jednym z powodów, dla których zwracamy szczególną uwagę na modernizację krajów basenu Morza Śródziemnego i staramy się nawiązać z nimi bardziej ściśle stosunki. Przyczyny historyczne oczywiście też odgrywają rolę, ale nie są najważniejsze. A Ameryka Południowa? To, że w Brazylii mówi się po portugalsku, też nie jest jedyną przyczyną, dla której zwracamy uwagę na Brazylię. Uważamy, że Brazylia odgrywa i może odgrywać bardzo ważną rolę w Ameryce Południowej, a są tam ze dwa kraje, które mogą powodować pewne problemy, jeśli mogą tak powiedzieć. Brazylia, moim zdaniem, może odegrać ważną rolę w kontrolowaniu tego regionu. „Kontrolowanie” nie jest tu najtrafniejszym określeniem, ale tak czy inaczej ta rola może być ważna. Bardzo istotne są dla nas również stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, a również tu Brazylia może odegrać ważną rolę. Brazylia jest krajem nowoczesnie zarządzanym i jak już powiedziałem, może odegrać bardzo ważną rolę. Nie zapominajmy również o tym, że obok Brazylii także inne kraje są istotne w tym regionie, jak Argentyna, Urugwaj i Paragwaj. To też jest przyczyną, dla której my do tego regionu przywiązujemy wagę.

Jeśli chodzi o ogólne stosunki zagraniczne Unii Europejskiej, to nie wydaje mi się, żeby w ciągu sześciu miesięcy udało nam się dojść do wyraźnego porozumienia we wszystkich sprawach, aczkolwiek na przykład w przypadku Brazylii już zapadły pewne pozytywne decyzje. Jeśli chodzi o Afrykę, to nadal pracujemy nad przygotowaniem szczytu. Będzie on bardzo ważny, raz jeszcze powtarzam, nie tylko z przyczyn historycznych. Od poprzedniego szczytu w roku 2000 pojawiły się inne kraje i zajęły ten obszar, w którym my byśmy chcieli zaistnieć.

Jeśli chodzi o problemy energetyczne, to mamy pewne kraje rozwijające się, które zużywają bardzo dużo energii, co na nas też może wywierać wpływ.

Jeszcze kwestia tego, czy Polska jest przygotowana do wejścia do strefy Schengen. Myślę, że jest więcej niż dobrze przygotowana. Utrzymujemy regularne kontakty z Polską; kolejne spotkanie odbędzie się za tydzień. I jeśli chodzi o rozwiązania technologiczne i dotychczasowe doświadczenia, to muszę powiedzieć, że wszystko to wygląda bardzo dobrze. Tak więc myślę, że 31 grudnia czy 1 stycznia Polska będzie już wystarczająco przygotowana do tego, by w pełni uczestniczyć w Schengen.

O czymś zapomniałem? Pewnie zapomniałem.

Aha, było też pytanie dotyczące Europejskiego Instytutu Technologicznego i szans ulokowania go we Wrocławiu. Akurat na to pytanie nie jestem w stanie w tym momencie odpowiedzieć. Szansa jest, a więc możemy zachowywać nadzieję i optymistycznie do tego podchodzić, bo czemu nie? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję panu ambasadorowi.
Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Ewa Ośniecka-Tamecka:**

Proszę państwa, jak zrozumiałam, powinnam odpowiedzieć na pytanie pana senatora Adamczyka dotyczące przygotowań Polski do wejścia do Schengen. Ponadto chciałybym skomentować to, o czym powiedział pan ambasador Schweppe, o moim niebyciu wystarczająco szczęśliwą z powodu osiągnięć prezydencji niemieckiej. I jak rozumiem, powinnam odpowiedzieć na pytanie pana przewodniczącego dotyczące Joaniny.

Jeśli chodzi o przygotowania Polski do Schengen, to te przygotowania są prowadzone w trzech warstwach i mają trzy aspekty: legislacyjny, infrastrukturalny i informatyczny. Jeśli chodzi o pierwszy aspekt, legislacyjny, to chcę powiedzieć, iż rząd przekazał do Sejmu projekt dwóch ustaw dotyczących SIS i VIS, czyli ustaw, które będą regulowały, określały, w jaki sposób organy państwowe powinny działać wtedy, kiedy będziemy należeli do obszaru Schengen. Jeżeli chodzi o drugi aspekt, a mianowicie aspekt infrastrukturalny, do którego odnosił się pan ambasador Portugalii, to rzeczywiście Polska była ewaluowana, sprawdzana, było w Polsce kilka misji, które sprawdzały stan naszej infrastruktury na granicy morskiej, lądowej, a także na lotniskach. Chcę powiedzieć, iż ogólnie raporty z tych misji ewaluacyjnych były pozytywne, aczkolwiek oczywiście były kierowane do strony polskiej pewne zalecenia. Jesienią rozpocznie się kolejny, ostatni cykl przyjazdu ekspertów misji, które mają sprawdzić, czy zalecenia formułowane wobec strony polskiej podczas wszystkich misji są spełnione. I dopiero wtedy będziemy mogli stwierdzić ostatecznie, iż Polska jest przygotowana w aspekcie infrastrukturalnym do wejścia do strefy Schengen. Jeżeli chodzi o trzeci aspekt, aspekt informatyczny, to sądzę, iż w tym zakresie administracja jest przygotowana. Od 1 września rozpoczną się testy oprogramowania. I jak mówiłam wcześniej i ja, i pan ambasador, była propozycja tego oprogramowania, *SIS I for all*, jest ono zainstalowane i od 1 września będą pierwsze testy. Sądzę, że one wypadną także pozytywnie. To tyle, jeżeli chodzi o przygotowania Polski do Schengen.

Teraz, jeśli mogę, mój komentarz do słów pana ambasadora. Chodzi o to, iż pan ambasador odniósł wrażenie, że nie jestem szczęśliwa czy też zadowolona z tego, co

udało się uzyskać prezydencji niemieckiej. Odpowiedziałabym, Panie Ambasadorzy: *on the contrary*. Sądzę, że prezydencja niemiecka zrealizowała wszystkie cele, które przed sobą postawiła. Polska jako kraj członkowski Unii Europejskiej jest zadowolona z tego, co uzyskano w Brukseli, dlatego że w Brukseli uzyskano konsensus. Konsensus, czyli takie rozwiązanie, do którego Unia Europejska od samego początku jest przyzwyczajona. Mówiłam wcześniej o metodzie pracy prezydencji niemieckiej. Zwracałam na nią uwagę, bo ona była pewną nowością w stosunku do wcześniejszych metod stosowanych przy reformach traktatowych i jak każda nowość, w pewnej mierze się sprawdziła, a w pewnej nie. Pozwoliłam sobie na krytykę dlatego, że oceniam to na podstawie swojego osobistego doświadczenia, jako że uczestniczyłam we wszystkich tych konsultacjach, i wydaje mi się, że gdyby na forum plenarnym, wśród przedstawicieli wszystkich krajów członkowskich Unii, było prowadzonych więcej dyskusji, to być może nie byłoby dramatycznych momentów, nie byłoby dramatycznych chwil, które oczywiście też się zdarzają. Ale mówiłam o tym, żeby podkreślić innowacyjność prezydencji niemieckiej w zakresie prowadzenia dyskusji. Prezydencja niemiecka zdecydowała się także na zaproponowanie podwójnej większości w systemie głosowania. To też jest zmianą rewolucyjną, jeśli chodzi o sposób podejmowania decyzji w Unii Europejskiej, bo po raz pierwszy będziemy w Radzie podejmowali decyzje w oparciu o system proporcjonalny. Do tego czasu Unia podejmowała decyzje zawsze w oparciu o systemy bazowane na regresywnej proporcjonalności. Ale do tej sprawy się nie odnosiłam. Chcę powiedzieć, że prezydencja niemiecka wprowadziła wiele, wiele nowości.

Jeśli chodzi o kwestie bilateralne, to pozwoli pan ambasador, że skomentuję to w ten tylko sposób: absolutnie zgadzam się, że między panem Kowalczykiem i Schmidtem, tak samo jak między panią Ośniecką i panem Schweppe, nie ma żadnych problemów; wszystko idzie bardzo dobrze i oby tak szło cały czas. Zgadzam się absolutnie, iż ten wymiar, wymiar obywatelski, jest najistotniejszy. Pan ambasador oczekuje tego, iż jako obywatel Unii Europejskiej będzie traktowany wszędzie równo. Polacy, jak sądzą, tak samo się czują, chcą być traktowani równo i są traktowani równo. I nie ma potrzeby czekać na Polskę, bo Polska w Unii już jest. Panie Ambasadorze, jesteśmy w niej i chcemy być. Chcemy być konstruktywni, ale chcemy także więcej dyskutować o naszej obecności w Unii, a także o przyszłości Unii. Chcielibyśmy więcej o tym rozmawiać.

Jeżeli chodzi o Joaninę... Rozumiem, że pytanie dotyczyło kompromisu z Joaniny? Możemy mówić o trzech kompromisach z Joaniny. Pierwszy to ten pierwotny, z 1994 r., który został zaproponowany Wielkiej Brytanii, a częściowo także Hiszpanii. Ideą tego kompromisu czy też propozycji złożonej wtedy panu premierowi Majorowi było to, iż w sytuacjach, w których nie ma wymaganej mniejszości blokującej, tylko jest część tej mniejszości, jeśli jeden z krajów należący do tej niepełnej mniejszości uważa, iż decyzja powinna być dalej dyskutowana, to zgłasza to. A Unia zobowiązuje się do tego, ażeby ten wniosek rozpatrzyć i rozmawiać dalej. Czyli wzmacnia się ten element konsensualny pracy instytucji unijnych. Ale ten kompromis nigdy nie był w historii Unii wykorzystany. Raz próbowała go Wielka Brytania, ale podobno trwało to tylko parę godzin. Drugi kompromis z Joaniny został zaproponowany Polsce w trakcie konferencji międzyrządowej w 2004 r. i opisany w deklaracji nr 5 do traktatu konstytucyjnego. Różnica między pierwszym a drugim kompromisem polegała na tym, iż był on ograniczony w czasie. Pierwszy kompromis z Joaniny, ten z 2004 r., był pre-

zentowany jako mechanizm bez ograniczenia czasowego, a drugi ma ograniczenie czasowe i określony próg tej mniejszości blokującej. Wymagane jest 75%. Poza tym był opisany w deklaracji, czyli nie dawał tej pewności, jaką mógłby dawać, gdyby był opisany w przepisach traktatowych. Jak wiemy, deklaracja jest uzgodnieniem politycznym, ale w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości nie stanowi podstawy prawnej. Trzeci kompromis z Joaniny, opisany w mandacie, różni się od drugiego tym, iż ma zmieniony próg wymaganej mniejszości blokującej do 55%. Daje 19,25% populacji Unii Europejskiej czy przedstawiciele krajów członkowskich. Czyli trzeba 19,25% tej populacji, ażeby wstrzymać realizację czy też wstrzymać proces legislacyjny na czas przyjęty w Unii i ażeby przedyskutować dane kwestie. Istota kompromisu przedłużania dyskusji czy wzmacniania konsensualności została zachowana. To, co zostało zmienione, to próg. Zmieniono go z 75% na 55% wymaganej mniejszości blokującej. To wszystko. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo. Co prawda ja pytałem o coś innego, ale dziękuję bardzo.

(Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Ewa Ośniecka-Tamecka: Ale bardzo proszę, Panie Przewodniczący. Rozumiem, że pan przewodniczący mnie...)

Ja pytałem tylko o to, co jest zapisane, a co nie, bo pani minister powiedziała na początku – tak to zanotowałem – że wszystko, co uzyskano, wszystkie uzgodnienia są zapisane w mandacie. I pytanie dotyczyło tylko tej sprawy w kontekście zapisu w mandacie. Szczegóły to my, zdaje się, znamy i wiemy, na czym to polega.

**Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Ewa Ośniecka-Tamecka:**

Panie Przewodniczący, powiedziałam, iż mandat jest precyzyjny, zamknięty i opisany. Kompromis z Joaniny, które został zaproponowany, uzgodniony, jest opisany w mandacie. Jest opisany w mandacie tak, jak został uzgodniony.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, na tym byśmy zakończyli naszą dyskusję.

Jest to spotkanie, które odbywamy co roku na styku dwóch prezydencji. Mam nadzieję, że po tej dyskusji wszyscy państwo, także przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych, będą zgodni co do tego, że prezydencję niemiecką należy ocenić bardzo wysoko. Tak jak mówiła pani minister: to, o czym rozmawialiśmy w styczniu z udziałem pana ambasadora, większość założeń, oczekiwań została zrealizowana. A najważniejsze to jest to, że mamy kompromis, traktat czy propozycje rozwiązania kompromisowego. Co prawda nie będzie to się nazywało traktatem konstytucyjnym, ale nawet ja jako członek konwentu miałem zastrzeżenia do tego, czy to jest konstytucyjne i czy to jest traktat. Chyba najważniejsze osiągnięcie to ten kompromis. To, co dotyczy bezpieczeństwa energetycznego w połączeniu z ochroną środowiska, z zapobieganiem efektowi cieplarnianego, też jest niezwykle ważne, a nawet to, co pan amba-

sador mówił na temat szczytu Unia Europejska – Rosja. Nie było na razie porozumienia, ale myślę, że pokazanie, iż Unia Europejska może być solidarna, w dłuższej perspektywie jest niezwykle ważne. Tak więc myślę, że wypadałoby złożyć na ręce pana ambasadora podziękowanie za to wszystko, co Niemcy zrobili w czasie tej prezydentury. A że stosunki pomiędzy obywatelami są bardzo dobre, to my wszyscy tego doświadczamy. Ostatnio nawet uczestniczyłem w paru takich spotkaniach na Pomorzu, gdzie mówiono o porozumieniach, o współpracy z Hamburgiem, Brema, Karlsruhe, Achen. Ostatnio z okazji siedemsetlecia nadania praw miejskich Łebie miało też miejsce inne spotkanie, także Niemców, członków Związku Byłych Łebian. Niezwykle serdeczne i przyjacielskie są relacje pomiędzy obecnymi a byłymi obywatelami Łeby. Tak więc dziękuję za to wszystko, Panie Ambasadorze.

Chciałbym również podziękować panu ambasadorowi Portugalii za przedstawienie propozycji, zamierzeń prezydentury. Tych zamierzeń jest bardzo wiele i są niezwykle ambitne. Czasami nawet odnosiłem wrażenie, że jest ich zbyt wiele i należałoby skoncentrować się na paru. Pan ambasador parę takich spraw określił. Myślę, że dokończenie sprawy traktatu tak, żeby wybory w 2009 r., tak jak wszyscy mówimy, można było przeprowadzić już przy nowych regulacjach, jest niezwykle ważne. Tak samo ważne jest kontynuowanie działań, które dotyczą bezpieczeństwa energetycznego w połączeniu ze środowiskiem, przeciwdziałanie efektowi cieplarnianego, kwestie morza, o czym też mówiłem. I jeszcze to, co wiąże się z dostosowaniem do nowych zagrożeń – współpraca w zakresie bezpieczeństwa, wolności, sprawiedliwości. Czyli państwu zależy również na wzmocnieniu obszarów wolności, sprawiedliwości i bezpieczeństwa w skutecznej walce z terroryzmem, a między innymi z tym się wiąże poszerzenie strefy Schengen. Wejście do niej jest niezwykle ważne dla Polski. No i Strategia Lizbońska – ona też się kojarzy z Portugalią. Co prawda ocena nastąpi nie w czasie prezydentury portugalskiej, tylko następnej, słoweńskiej, ale Portugalia może tutaj wiele zrobić. Tak więc dziękuję bardzo.

Dziękuję również pani minister za te działania, które w końcu doprowadziły do konsensusu, do kompromisu.

Dziękując, należałoby jednocześnie życzyć nowej prezydenturze sukcesów w realizacji tego wszystkiego, co państwo dla naszego wspólnego dobra zamierzacie, czyli budowania silnej Unii dla lepszego świata. Tak że życzę pomyślności.

A teraz poprosimy o zabranie głosu pana przewodniczącego Stefana Niesiołowskiego.

Senator Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych Senatu chciałbym przyłączyć się do tych podziękowań. Chciałbym oczywiście podziękować panu ambasadorowi. W pełni zgadzam się z tymi bardzo pozytywnymi ocenami prezydentury niemieckiej. Nie sądzę, żeby dyskusja na temat już nawet nie samego pierwiastka, tylko na temat długości dyskusji o pierwiastku w tej chwili wiele wniosła. Tutaj mamy takie oceny, jakie były zaprezentowane.

Muszę się tylko krótko odnieść do tej uwagi na temat członka europarlamentu, który... Pan tak groźnie na mnie spojrział. To nie ja byłem tym członkiem europarlamentu, żeby było jasne. Ale mamy taką sytuację, Panie Ambasadorze, że do niektórych ludzi nie dotarła chyba wiadomość, że II wojna światowa się skończyła. No, to jest

bolesne, ale to się zdarzało. W dżungli Filipin, jak pan wie, byli japońscy żołnierze, którzy siedzieli tam trzydzieści lat i kontynuowali wojnę; jeden nawet podobno był oficerem wywiadu. A oficer wywiadu, który od trzydziestu lat nie wie, że się skończyła wojna, jest... Mamy takich ludzi, tak że proszę się nie przejmować wypowiedzią tego eurodeputowanego.

Bardzo dziękuję również panu ambasadorowi Portugalii za te zamierzenia. No, oczywiście rozkład akcentów jest trochę inny, inna jest historia Portugalii. My to rozumiemy. Także to inne spojrzenie może być dobre dla Polski. Oczywiście dziękuję pani minister w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych za wyjaśnienia.

Jeszcze na koniec zupełnie drobna uwaga techniczna. Nie rozumiem, przyznam, skąd się wzięło to słowo „Joanina”. W atlasach, na polskich mapach w północnej Grecji jest nazwa „Janina”. Od pewnego czasu trwa jednak jakieś nieszkodliwe dziwactwo, moim zdaniem, ale niezrozumiałe dla mnie, dlatego że nagle od pewnego czasu się pojawia... Proszę zobaczyć w atlasie, tam wszędzie jest Janina. To jest grecka nazwa. To oczywiście nie jest pretensja do pani minister ani do nikogo, ja po prostu tego nieszkodliwego dziwactwa zupełnie nie rozumiem. Polska cierpi na takie jakieś epidemie. Jakiś czas temu się mówiło „India”, a nie „Indie”, potem to wróciło szczęśliwie do normy i mówimy dzisiaj „Indie”. Myślę, że wrócimy do „Janiny”, do nazwy, która jest w atlasach. W polskich atlasach, bo w greckich jest nazwa „Joanina”. Ale nie chciałbym, żeby to było jakimś istotnym elementem. Pozwoliłem sobie tylko na taką końcową uwagę.

Chciałbym jeszcze raz bardzo serdecznie podziękować wszystkim uczestnikom w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, myślę, że to dlatego tak czasami się to wymawia, żeby nie mylić tej nazwy z panią Janiną. Jak się powie „Joanina”, to od razu wiadomo, o co chodzi. (*Wesołość na sali*)

Proszę państwa, dziękuję bardzo za udział w posiedzeniu, za aktywność.

I na tym zamykam posiedzenie dwóch połączonych komisji, Komisji Spraw Unii Europejskiej i Komisji Spraw Zagranicznych.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 56)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 6 egz.

ISSN 1643-2851